Rok II. Chrzanów, dnia 21. marca 1908 r. Nr. 12

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4·—, półrocznie K 2·—, kwartalnie K 1·—. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Tygodnika Chrzanowskiego“ w Chrzanowie.*
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 32 K, na 1/2 str. 16 K, na 1/4 str. 8 K, na 1/8 str. 4 K, na 1/16 str. 2 K za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. — **Nadesłane:** 50 hal. za wiersz petitowy.

Czasopismo redaguje Komitet.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd polityczny.

Watykan a wywłaszczenie. Silne wrażenie w całej prasie niemieckiej wywołał artykuł turyńskiego dziennika „Stampa“ o stosunku Watykanu do wywłaszczenia Polaków w Prusiech. W dzienniku tym podaje korespondent rzymski do wiadomości publicznej, że wszyscy biskupi niemieccy uważają wywłaszczenie Polaków za groźny zamach na interesy katolicyzmu w Prusiech. Watykan podziela najzupełniej ten pogląd, przewidując szybką protestantyzacyę prowincyi polskich państwa pruskiego. Mowa kardynała Koppa przeciw wywłaszczeniu była echem polityki watykańskiej. Misyę barona Mühlbacha, który miał skruszyć opór Watykanu przeciw mianowaniu arcybiskupa w Poznaniu, uważać należy obecnie za chybioną. „Niemieckiego biskupa nigdy Niemcy nie zobaczą na stolicy św. Wojciecha“.

Cały artykuł jest zredagowany w tonie stanowczym. Prasa niemiecka oburza się, że powiedziano w nim dwukrotnie, jakoby cesarz „pogardzał“ katolikami Rzeszy niemieckiej i wyrażono „w sposób prawie groźny“ nadzieję, że będzie zmuszony zaniechać z czasem tej pogardy. Hakatyści nadrabiają wprawdzie miną, że „Niemcy wyrzec się mogą papieskiego zezwolenia dla swej polityki wewnętrznej“ ale między wierszami widoczny jest niepokój.

Goście z Ameryki. Bracia nasi, zamieszkali w Ameryce, urządzają w miesiącu czerwcu b. r. wycieczkę do Europy. W liczbie 500 zwiedzą Poznań, Warszawę, Kraków, skąd podążą do Wenecyi, Rzymu i Neapolu. W Rzymie będą na posłuchaniu u Ojca świętego. W Krakowie zabawią 8 dni i zwiedzą dokładnie pamiątki ojczyste. Rodaków z Ameryki powita serdecznie całe społeczeństwo polskie. Da tem dowód, że chociaż tysiące mil nas od nich dzieli, mimo to czujemy się synami jednej ukochanej matki Polski.

Uzdrowienie (sanacya) finansów krajowych. Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze, w Wiedniu toczy się ankieta, której celem jest wyszukanie źródeł, ku poprawie finansów poszczególnych krajów doprowadzić mających. Niema wątpliwości, że Galicya należy do tych krajów, które muszą dążyć do wyszukania nowych źródeł dochodów, celem pokrycia coraz bardziej rosnących wydatków krajowego budżetu, ale z drugiej strony reprezentanci Galicyi w ankiecie powinni przestrzegać, aby budżetów innych krajów nie chciano poprawiać kosztem Galicyi, co byłoby bardzo możliwem, gdyby np. Rada państwa uchwaliła podwyższenie podatku od spirytusu a rozdział nadwyżki, przeznaczonej na sanacyę finansów krajowych, nastąpił w sposób niesprawiedliwy.

Powrót emigrantów z Ameryki. Od początku marca b. r. liczba powracających do Austryi z Ameryki emigrantów doszła do 11.720 osób.

Wiedeń. Krąży tutaj pogłoska, że Izba posłów nie będzie przed świętami zwołana. Jest pewne prawdopodobieństwo, że sejmy zbiorą się przedtem na kilka dni dla ukonstytuowania się.

Z Zagrzebia. Ze stolicy Chorwacyi, kraju słowiańskiego, znajdującego się pod rządami Węgrów, coraz więcej niepokojące nadchodzą wieści. Powodem niepokojów jest polityka Węgier, które dążą do zmadiaryzowania Słowian, znajdujących się pod ich rządami. W myśl tej polityki postanowił rząd węgierski wprowadzić język niemiecki na wszystkich kolejach w Chorwacyi. Trudno opisać oburzenie, jakie to rozporządzenie wywołało wśród Chorwatów. Walka o prawa narodowe przeniosła się do sejmu chorwackiego, ale ten został rozwiązany i rząd nowe rozpisał wybory, z których jeszcze bardziej wzmocnionem wychodzi narodowe stronnictwo. Nowy ban bar. Rauch zostaje bardzo nieprzychylnie przyjęty przez mieszkańców i Sejm w Zagrzebiu, nie może też znaleść dla siebie w sejmie większości, wobec czego sejm zostaje powtórnie rozwiązany. Tak się przedstawia historya wypadków, których widownią jest Zagrzeb. Stronnictwo narodowe urządza w stolicy Chorwacyi demonstracye. Trudno przewidzieć, jakie następstwa wywoła stanowisko obecnie zajęte przez Chorwatów.

Waszyngton. Prezydent Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki Roosevelt, znany przeciwnik trustów

i operacyi giełdowych, zarządził dochodzenia w sprawie handlu giełdowego papierami wartościowymi, celem uzyskania podstawy do ustawy zakazującej gry giełdowej.

Zbliżenie francusko-angielskie. Londyn. Otwarcie wystawy francusko-angielskiej w Londynie, na które przybędzie do Londynu prezydent republiki francuskiej Fallieres, uważać należy jako dalszy krok do zawiązania ściślejszych węzłów w polityce tych dwóch potężnych, morzem tylko oddzielonych sąsiadów, Francyi i Anglii. Otwarcia wystawy dokona król angielski Edward.

Dokąd kierować emigracyę zarobkową?

Bojkot towarów pruskich napotkał u nas na przeszkody, z góry zresztą przewidywane, mianowicie ze strony żydów, którzy jak zawsze tak i tym razem, stanęli na stanowisku czysto egoistycznem i odłączyli się od polskiego społeczeństwa. Mimo to jednak ruch na tem polu wzmaga się bądź co bądź, pruska produkcya odczuje dotkliwie utratę poważnego rynku zbytu dla swoich wyrobów. W tym samym kierunku idzie akcya, mająca na celu powstrzymanie polskich robotników od wypraw zarobkowych do Prus i wogóle Niemiec. Pruskie rolnictwo absolutnie nie może się obejść bez polskiego robotnika. Wszystkie pomysły zastąpienia go okazały się albo fantastycznymi albo zbyt kosztownymi. Ani Chińczycy, ani Rusini nie wynagrodzą ubytku polskich robotników, a gdyby się powiodło naszych mazurów zatrzymać choć przez jedną kampanię w kraju, zdarzyćby się mogło, że pola pruskich junkrów pozostałyby bez uprawy. Byłoby to dla tych amatorów cudzej własności prawdziwą katastrofą...

Wprawdzie w roku bieżącym, jak to wczoraj zauważyliśmy, emigranci powracający z Ameryki, umożliwili Prusakom użycie mniejszej liczby polskich robotników, których część nawet powróciła ale takie wydarzenia fenomenalne jak krach amerykański, nie powtarzają się co roku.

W każdym razie zatrzymanie całej masy emigrantów w kraju jest niemożliwem.

Przedewszystkiem trzeba znaleźć dla polskich robotników nowe pole pracy, gdzieby mogli zużytkować swój czas i swoje siły z tym samym zarobkiem. Pierwsze próby w tym kierunku już uczyniono. Między innymi pos. Skołyszewski wyjechał do Francyi i zatrzymał się dłużej w stolicy Lotaryngii, Nancy, gdzie odbył konferencyę z miejscowymi rolnikami w sprawie sprowadzania polskich robotników z Galicyi. Okazało się, że emigracya polska przedostała się już i w te strony, a kilku gospodarzy francuskich, którzy już od całego szeregu lat zatrudniają polskich robotników z Królestwa i Galicyi, wystawiło tym robotnikom najpochlebniejsze świadectwo.

Wielką wesołość wywołało wśród zgromadzonych zapytanie: czy „panny Polki" zechcą wychodzić za mąż za francuzów, i pozostać we Francyi i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu ludności we Francyi i do wzmocnienia jej siły wojskowej? Odpowiedziano interpelantowi z prezydyum, że trudno na to dać odpowiedź, lecz że dobre traktowanie przybyszów zrobi zapewne pod tym względem wiele, a „przyroda i miłość dokonają reszty".

Gospodarze francuscy ofiarują utrzymanie całkowitę, mieszkanie i 400 franków rocznie mężczyznom, a 300 fr. kobietom i młodym ludziom. Chcą brać robotników sezonowych na czas od połowy marca do połowy grudnia, lecz wielu wyraziło opinię, że przydatniejsi byliby tacy robotnicy, którzyby chcieli pozostać przez kilka lat z rzędu.

Gospodarstwa francuskie, które będą potrzebowały robotników z Polski, są przeważnie średnie, od 30 do 150 hektarów. Nadesłano zaś oferty przeważnie na 3—19 osób dla jednego gospodarstwa. Wogóle można powiedzieć, że w okręgu, którego ośrodkiem jest Nancy, to znaczy w okręgu działalności Związku stowarzyszeń i syndykatów rolniczych, noszącego nazwę „Federation Agricole du Nord-Est", rozszerzającym swą działalność na 10 departamentów (departament liczy średnio około pół miliona ludności) trzech dawnych prowincyi francuskich: Lotaryngii, Szampanii i Franche-Comté, można będzie zużytkować 30—40 tysięcy robotników polskich. Uprawiają tam mniejwięcej te same płody, co u nas; w Szampanii tylko, jak wiadomo, jest prócz tego uprawa wina.

Warunki pracy będą we Francyi znacznie lepsze niż w Prusiech. W razie zadowolenia gospodarzy z naszego robotnika, nastąpi podwyższenie płacy, utrzymanie zaś jest dużo lepsze niż w Niemczech, bo gdy tam są wielkie partye po kilkudziesięciu, a nawet kilkuset ludzi na folwarkach, tutaj będą drobne grupy żywione

Dr. Józef Bednarski z Alwerni.

Wrażenia z podróży do Ziemi Św. i Egiptu.

(Ciąg dalszy).

Betleem leży na dwóch wzgórzach 772 metrów ponad poziom morza i sprawia bardzo miłe wrażenie, czuje się tu człowiek jakoś swojsko, a z ganku klasztoru OO. Franciszkanów, na jednem z tych wzgórz wystawionego, wspaniały roztacza się widok na pastwiska, gdzie to pastuszkowie, tak samo dziś odziani, jak za czasów Chrystusa. o północy spostrzegli światło i usłyszeli chór anielski, zwiastujący im przyjście Zbawiciela, i gdzie jak gdzie, ale tutaj w Betleem staną ci przed oczyma roraty, szopki nasze i urocze kolędy, które dzieckiem jeszcze w kolebce wyniosłeś z domu rodzicielskiego, nasłuchałeś się ich, a które były twą radością, szczęściem, wyglądałeś ich zawsze z upragnieniem, to też nic dziwnego, że jakieś miłe rozrzewnienie wzruszy ci serce i z pewną otuchą i ze łzą w oku wstępujesz w progi miasteczka, które malutkie, nieznane prawie dawniej, stało się słynnem po wszystkie czasy. „I ty Betleem, ziemio judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejszą między książęty judzkiemi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski" — tak przepowiadał prorok Ezechiel. Wchodzimy przez małe drzwiczki, schyleni, do bazyliki Narodzenia Pańskiego. Drzwiczki te dlatego są tak małe, by Arabi do kościoła konno dostawać się nie mogli. Najpierw wchodzimy do przedsionka, podzielonego na trzy części, skąd wielkiemi drzwiami dostajemy się do właściwej bazyliki. Jest to świątynia duża, podzielona na pięć naw czterema rzędami kolumn z czerwonego marmuru — kapitele formy korynckiej, nad

razem z robotnikami miejscowymi, którzy jedzą przeważnie to samo, co sami fermerzy. Wreszcie traktowanie robotnika będzie z pewnością o wiele lepsze. Francya jest wogóle krajem obyczajów demokratycznych i Polacy, w przeciwieństwie do Prus, mają tam ogólną sympatyę, szczególnie w Lotaryngii, gdzie są jeszcze bardzo żywe wspomnienia panowania króla Stanisława Leszczyńskiego (1736—1766).

Te pierwsze próby dowodzą, że nasi robotnicy, którzy zresztą dotarli już do Szkocyi i Danii, znajdą we Francyi obszerne pole do zarobkowania. Chodzi tylko o to, aby wychodźcom dać potrzebne wskazówki i przewodników, choć cokolwiek obznajomionych z językiem francuskim.

Byłaby jeszcze do rozważenia kwestya kosztów podróży, które będą oczywiście wyższe niżeli do Niemiec. Jeżeli jednak emigracya zarobkowa do Szkocyi, ba nawet do Ameryki, doskonale się opłaca, nie ma powodu wątpić, że wyprawa do Francyi będzie przedsięwzięciem rentownem.

Na „Saksy“.

Bartki, Iwany, Zośki, Agaty,
Ledwo się wiosna ze snu obudzi,
Wnet przyodziewek wynoszą z chaty
I między obcych wychodzą ludzi,
By się za liche sprzedać srebrniki;
A pracę swoją i swój pot krwawy
Wrogom nieść naszym — jak niewolniki,
I nie narzekać na swój los łzawy.
. . . .
Pędzi parowóz w szalonym biegu,
Długi za sobą korowód wiedzie...
W każdym wagonie pełno... do brzegu...
Wejdźmy do wnętrza: przyjrzeć się biedzie!
Dokąd tak spieszysz ludu roboczy?
Czy gdzie po szczęście albo po złoto?!
Tam Prusak ręce w twojej krwi broczy —
Ty na stos idziesz — ślepy — z ochotą?
Patrz! — tam przy oknie dziewczątko hoże,
Niby na łące pierwiosnek jasny,
Także na „Saksy“ spieszy nieboże —
Chce świat zobaczyć — nie wie, jak straszny!
Wróć się o dziecię w ojcowskie progi!
Wróć, bo tam na twoją czyhają cnotę!
Cześć ci i życie zabiorą wrogi,
W twarz ci naplują... obrzucą błotem!...
. . . .
Tam znowu słyszysz ochrypłe głosy:
Kilku się trochę na „zgryz“ upiło...
Miast chleba, wódka i papierosy...
„Na twoje zdrowie!“ — „By się szczęściło!“
. . . .
Dokąd tak spieszysz ludu roboczy?!
Czy gdzie po szczęście albo po złoto?...
Tam Prusak ręce w twojej krwi broczy!
Ty na stos idziesz — z taką ochotą?!
Czyż kraj nasz miły, biedny lecz drogi,
A taki wielki, cudny i żyzny,
Nie da ci szczęścia, chociaż ubogi?
Swojej się wolisz wyrzec ojczyzny?!
O biedny ludu! **Gdybyś swe poty**
Złożył do naszej żyznej skarbnicy,
Wnetby wydała plon wielki, złoty,
I moc by dała naszej dzielnicy!
Więc za granicą nie szukaj chleba!
Dosyć go będziesz miał na swej niwie!
Światła ci jeno, światła potrzeba,
Byś tu w ojczyźnie żyć mógł szczęśliwie!
. . . .
Wracajcie z drogi Boże zastępy,
Bo tam stracicie najdroższe mienie:
Te czyste dusze — podrą wam w strzępy,
Splugawią, splamią wasze sumienie!
. . . .
Pędzi parowóz w niezwykłej porze.
A to dlaczego? — To nasi ludzie
Jadą na „Saksy“! O dobry Boże!
Nie daj im zginąć w niemieckim brudzie!

Rudolf Lubaczewski (Jęzor).

O zakresie działania Reprezentacyi powiatowych.

(Dokończenie).

Rada powiatowa jest władzą, której oprócz gmin podlegają w sprawach własnego zakresu działania także obszary dworskie. Przepis bowiem §. 19. ustawy o tychże

---

temi kawał nizkiego muru, na którego bokach spoczywają cyprysowe niepomalowane belki sufitu. W środkowej nawie jest jeszcze mur ponad kapitelami 6 metrów wysoki, na którym dopiero leżą belki. Nawy oświecone są jedenastoma oknami. Świątynia ta oddzielona jest obecnie murem od trzech absyd [1]), z których w jednej znajduje się ołtarzyk grecki, w drugiej ołtarz ormiański, a przytem są wejścia do groty Narodzenia. Schodami, znajdującemi się z dwóch stron ołtarza greckiego, przechodzi się do podziemnej krypty [2]), której mury, pokryte makatami [3]) oświetlone są mnóstwem lamp wiecznie się palących — posadzka cała z marmuru. — Jest to miejsce bardzo święte, albowiem tu narodził się Chrystus. Miejsce to, jak rzadko które, jest autentyczne, gdyż mamy bardzo dużo na to dowodów historycznych. Grota Narodzenia tworzy półkole, zaokrąglone niszą [4]) pomiędzy schodami. Cała pokryta marmurem — miejsce zaś Narodzenia oznaczone złotą gwiazdą a naokoło złotemi literami słowa: „Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est“, t. j.: „Tu z Panny Maryi Jezus Chrystus się narodził“. Jest ono przez intrygi w posiadaniu Greków. Stąd zaraz o parę kroków — poniżej kilku schodków marmurowych, jest miejsce, gdzie był żłóbek, w którym leżał P. Jezus, a naprzeciw niego ołtarz, przedstawiający Trzech mędrców (królów), którzy z darami do P. Jezusa ze Wschodu przybyli, a przed którym to ołtarzem odprawiają się Msze św. — Żłóbek sam znajduje się w Rzymie, gdzie go w r. 1900 widziałem w Bazylice M. Boskiej Większej, inaczej Śnieżnej. W czasie naszej pielgrzymki grupy II-giej miał tu Mszę św. ks. dr. Józef Rychlak, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Kra-

[1]) Absyda jest to odcinek.
[2]) Krypta jest to podziemna kaplica, grób, pieczara.
[3]) Makaty są to drogie obicia, tkane jedwabiem, złotem lub srebrem.
[4]) Nisz jest to zagłębienie w ścianie.

obszarach postanawia, że co do podlegania ich władzom rządowym i reprezentacyi czy to powiatowej, czy krajowej, nie mniej co do rekursów przeciw ich zarządzeniom, mają być według analogii zastosowane postanowienia ustawy gminnej.. Ponieważ według §. 7. tejże ustawy, określającego zakres działania obszaru dworskiego, tenże winien jest wypełniać w swoim obrębie wszelkie powinności i obowiązki gminy, przeto teoretycznie Reprezentacya pow. ma w sprawach obszarów dworskich takie same zadanie, jak w sprawach gmin. W praktyce tak Rada powiatowa, jak i jej Wydział, mają z obszarami dworskimi bardzo mało do czynienia. Przedewszystkiem odpada tu cały nadzór nad gospodarstwem finansowem, obszar dworski nie zarządza bowiem żadnymi funduszami zbiorowymi, publicznymi. Obejmując terytoryum jednego lub najwyżej kilku właścicieli, nie ma charakteru zbiorowej organizacyi gminy i wydatki, połączone z administracyą spraw, powierzonych, poza jego obrębem, gminie, pokrywa bezpośrednio, a nie jak gmina w drodze konkurencyi. Sprawy te w obrębie obszaru są też o wiele prostsze, obejmują bowiem ludność zwykle bardzo ograniczoną, do właściciela obszaru dworskiego pozostającą w stosunku bądź rodzinnym, bądź służbowym. To też tylko w niektórych wypadkach, przewidzianych osobnemi ustawami, jest obszar dworski organem bezpośrednio Wydziałowi pow. podległym. Odnosi się to przedewszystkiem do ustawy drogowej, w myśl której przełożony obszaru dworskiego wspólnie z naczelnikiem gminy stanowi miejscowy zarząd dróg gminnych II. klasy, jako organ wykonawczy Wydziału pow.

Poza tem można jeszcze wymienić następujące ustawy, na podstawie których Wydział pow. ma pewną ingerencyę na obszarach dworskich: ustawy budownicze, ustawa o organizacyi publicznej służby zdrowia i ustawa hodowlana (o licencyonowaniu buhajów).

IV. Jako czwartą grupę spraw, należących do zakresu działania Reprezentacyi powiatowej, wymieniono na początku niniejszej pogadanki udzielanie opinii na żądanie Rządu, Sejmu lub Wydziału krajowego i prawo przedstawiania tymże wniosków. Sprawy te nie potrzebują bliższego określenia i bliżej określić się nie dadzą.

Udzielanie opinii i przedstawianie wniosków względnie petycyi odnosić się może do każdej sprawy, objętej zakresem działania Reprezentacyi powiatowej, a nadto do każdej jakiejkolwiek sprawy, dotyczącej interesów powiatu i jego przynależnych. Prawo to opiniowania i przedstawiania wniosków sprawia przedewszystkiem to, o czem we wstępie pogadanki powiedziano, że nie ma w życiu publicznem i ekonomicznem powiatu dziedziny, o którejby powiedzieć można, iż jest zupełnie wykluczoną z zakresu działania Reprezentacyi powiatowej.

Co do udzielania opinii nadmienić można, że Wydział krajowy, ilekroć razy zamierza przedstawić Sejmowi projekt nowej jakiej ustawy, lub zmianę ustawy już istniejącej, żąda od Rady pow. lub Wydziału powiatowego wyrażenia zdania. W ten sposób powiedzieć można, że wszystkie ustawy krajowe ogólnego znaczenia, t. j. obowiązujące kraj cały, uchwalone po roku 1886 aż do dziś dnia, przyszły do skutku przy współudziale Reprezentacyi powiatowych. Również zapytuje Wydział krajowy prawie zawsze Wydziału pow. o opinię, ile razy ma załatwić jaką sprawę lokalną z tutejszego powiatu bezpośrednio, t. j. nie w toku instancyi, jak rozmaitego rodzaju petycye pojedynczych osób, gmin, korporacyi, przedsiębiorstw i t. p.

Niezliczony jest także szereg wniosków i petycyi, jakie Reprezentacya powiatu chrzanowskiego przedstawiła do Rządu, Sejmu, Koła polskiego, parlamentu wiedeńskiego i Wydziału krajowego. W szczególności liczny jest szereg petycyi, mających na celu rozwój autonomii, jak o zmiany w ustawach gminnych, o reprezentacyi pow. i ordynacyi wyborczej gminnej (kilkakrotnie), o uzyskanie ingerencyi Rad powiatowych przy załatwianiu różnych spraw, należących do zakresu działania władz rządowych (przy udzielaniu pozwoleń na wyrąb lasu, przy komisyach podatkowych i asenterunkowych i t. p.), w sprawie autonomii Rady szkolnej krajowej, o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach, na uniwersytetach i przy różnych władzach i t. d. Pokaźny jest także szereg petycyi, wniesionych przez Radę pow. chrzanowską w innych doniosłych kwestyach. Przytoczymy tu tylko kilka: o zaprowadzenie ksiąg gruntowych, o reformę ustaw stemplowych, w sprawie zniżenia taryf przewozowych, w sprawie wyrobu soli bydlęcej, o przyjęcie wszelkich budowli na skarb państwa, w sprawie lichwy i t. d.

Skuteczność działalności Rady pow. w tym dziale usuwa się z pod wszelkiego ocenienia. Wiele kwestyi, opiniowanych przez Reprezentacyę chrzanowską lub

---

kowie, niestrudzony i wesoły przewodnik naszej grupy. W czasie tej Mszy św. zdaje mi się pierwszy zaintonował kolędę: „Anioł pasterzom mówił“ ks. Wincenty Szumski, lektor teologii OO. Dominikanów we Lwowie, co też skwapliwie wszyscy podjęliśmy, a potem już przez cały czas Mszy św. rozlegały się nasze kolędy polskie, śpiewane z ogromnem wzruszeniem, bo o tyle wyjątkowo, że przy prawdziwym żłóbku i miejscu Narodzenia Chrystusa Pana. Skorzystał z tego jakiś niewierny Turek i ściągnął mi cichaczem parasol, bez którego skutkiem upałów i operacyi promieni słonecznych w Palestynie ruszyć się nie można. Tak miejsce Narodzenia Pana, jak i miejsce żłóbka, są wykute w skale. Groty w skałach wykuwane od wieków służyły a służą również dziś w Ziemi św. dla ludzi i bydląt za schronienie zwyczajne, a to tak przed zbytnim upałem, jak przed ostrem powietrzem zimy. Być więc łatwo może, co głosi podanie, że w tej samej grocie, w której się Zbawiciel narodził, mieszkała przed wiekami rodzina Dawidowa, a więc że i Dawid sam, który pasał trzody ojca swego, w niej przebywał. W r. 426 św. Helena wybudowała wspaniałą bazylikę nad grotą. W wieku VI. cesarz Justynian odrestaurował budowę, a w r. 637 Omar odwiedził grotę i uszanował ją. Pod temi grotami są korytarze podziemne, kaplice, a w nich ołtarze: Św. Józefa, Młodzianków, groby św. Euzebiusza, św. Pauli i Eustachii, dalej celka i ołtarz św. Hieronima, gdzie mieszkał i gdzie tłumaczył pismo święte. Uradowani i podniesieni na duchu po zwiedzeniu wszelkich świętości w bazylice Narodzenia Pańskiego, udaliśmy się do kaplicy t. zw. „Mlecznej Groty“, w białym wykutej kamieniu z ołtarzem Matki Boskiej Mlecznej. Podanie niesie, że M. Boska w ucieczce z dzieciątkiem Jezus tu się schroniła, a przy karmieniu uroniła kroplę mleka i powstały małe, białe, okrągłe kamyki. Przychodzą tu kobiety tak naszej wiary, jak i mahometańskiej, biorą te białe kamyki wapnia, rozcierają i piją z wodą w przekonaniu, że im to pomnoży pokarm macierzyński. (C. d. n.)

w wnioskach i petycyach, przez nią poruszanych, zostało już dotąd pomyślnie dla kraju i powiatu załatwionych, jak to czytelnik łatwo osądzić może, przechodząc zestawienie powyżej przykładowo przytoczonych petycyi. O ile do tego przyczyniły się opinie i wnioski tutejszej Rady pow. i argumenta w nich przytoczone, oczywiście niepodobna tego ocenić. Ustawa drogowa z 1907 r. zniosła wreszcie robociznę prestacyjną w zupełności. Któż potrafi zbadać, w jakiej mierze przyczyniły się do tego pojedyncze reprezentacye pow. kraju, a w szczególności Reprezentacya chrzanowska, która już przy przygotowywaniu przez Wydział krajowy projektu do ustawy drogowej z roku 1897 opiniowała na zniesienie prestacyi i zniesienia tychże kilkakrotnie osobnemi petycyami się domagała.

* * *

Dobiegliśmy do końca tej zbyt może długiej pogadanki, w każdym razie znacznie dłuższej, aniżeli przy jej rozpoczęciu zamierzano. Wskutek zupełnej nieznajomości, lub też znajomości niedostatecznej zakresu działania Rady pow., działalność, względnie skuteczność działalności reprezentacyi powiatowych wogóle jest przez jednych przecenianą, przez innych niedocenianą; jedni zbyt wiele od Rad powiatowych wymagają, inni działalność tychże wprost lekceważą. Jeżeli Rady powiatowe nie rozwijają tak skutecznej działalności, jakby tego pragnąć należało i jakby one same pragnęły, to winy tego szukać należy nie w Radzie samej, lecz w wadliwościach ustawodawstwa administracyjnego wogóle, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy dwoistość władz, t. j. rządowych i autonomicznych, dalej jako następstwo tej dwoistości, pozbawienie Reprezentacyi pow. władzy egzekutywnej, a wreszcie wadliwość ustawy gminej dla wsi, niezastosowanej do sił tak intelektualnych, jak i materyalnych gminy. Inną jest kwestya, czy przy reformie władz administracyjnych, której wszyscy pragną, nie należy Rad powiatowych zupełnie przeistoczyć lub je może nawet znieść; — na teraz liczyć się wszakże musi z faktem, że Rady te istnieją, stanowiąc ważny czynnik w administracyi publicznej.

Gdyby z jakiegokolwiek powodu czynności Rady powiatowej zostały nagle wstrzymane przed wprowadzeniem w jej miejsce innej jakiej organizacyi, musiałby nastąpić w całej administracyi publicznej zupełny zastój i chaos, kompletna anarchia administracyjna.

Nie wymagajmy wszakże od Rady, której działalność ograniczoną jest na terytoryum i na zasoby jednego powiatu, aby dokonywała rzeczy nadzwyczajnych. Uważny i rozważny czytelnik naszej pogadanki sam sobie wyrobi zdanie, czego od niej wymagać można i jak się ona z zadania swego wywiązuje. Co do Rady pow. chrzanowskiej to tylko dodać można, że od początku swego istnienia, nie zaniedbując interesów innych stanów i warstw społecznych, przy każdej ważniejszej sprawie zawsze zadawała sobie i zadaje przedewszystkiem pytanie, jak się na nią zapatrują włościanie, czy jest zgodną z interesem stanu włościańskiego, i jakie załatwienie będzie ze względu na ten interes najodpowiedniejsze.

Wiklina koszykarska, jej znaczenie i uprawa.

Napisał Franciszek Inglot.

W artykule rozpoczynającym „Warzywnictwo“ powiedziałem, że zamiast drzew owocowych rosną u nas wierzby. Zdawałoby się, że temi słowy potępiłem znaczenie wierzby, że wykreśliłem ją ze spisu drzew pożytecznych. Jeśliby mnie ktoś tak istotnie zrozumiał, temu pozwolę sobie dziś odpowiedzieć, że bynajmniej tak nie jest. Owszem, uprawiajmy wierzbę, uprawiajmy ją szczególnie w postaci tak zwanej wikliny koszykarskiej, odwdzięczającej się za uprawę ładnymi dochodami, mogącej jednak róść i na takich ziemiach i położeniach, gdzie się nic nie udaje: na moczarach i namułach, nad brzegami rzek i potoków, gdzie podnosząc i podtrzymując brzegi, powstrzymuje częściowo wylewy. Czyż jej w naszym kraju choćby w tym tylko celu sadzić nie warto? Tam więc sadźmy wierzby a nie w ogródkach przy domu, a wyzyskamy znowu najgorsze nieużytki.

Wierzba jest rozpowszechniona prawie na całej kuli ziemskiej. Spotkać ją można na wzgórzach i równinach, dolinach i górach, w ziemi bardzo żyznej i chudej, piaszczystej i gliniastej, suchej i wilgotnej, a nawet mokrej.

Jeżeli więc roślinę tę wszędzie spotkać możemy, to prawdopodobnie i pożytek z niej jest bardzo wielki, co też krótko niżej przedstawię. Roślina ta nie ma cząstki, któraby nie była użyteczna. Korzeń tej rośliny nadaje się wybornie do wyrobu mebli ogrodowych, kora do garbowania najdelikatniejszych skór (safianów), pręty do wyplatania koszyków i półkoszków, dlatego też wiklina ma dziś prawie nieocenioną wartość. Z węgla spalonej wierzby wyrabiają kredki do rysunków, a z liści niektórych odmian wierzby robią farby. Pączki paru odmian wierzby dają orzeźwiający napój, a kwiaty dostarczają najwcześniej na wiosnę pszczołom miodu. Ma wierzba zastosowanie i w medycynie.

Możnaby powiedzieć, że wierzba koszykarska służy człowiekowi od kolebki aż do grobu, bo już jako dziecina kołysze się człowiek w kolebce z prętów wiklinowych, a umarłemu sadzimy na mogile nieraz na wiejskich cmentarzyskach płaczącą wierzbę, zwaną w botanice wierzbą babilońską. Tam, w tej ostatniej posłudze, zda się ona płakać nad znikomościami świata.

Wierzbę koszykarską spotykamy pod dwiema postaciami: jako drzewo i jako krzew, z którego wyrastają liczne pędy, które po okorowaniu są bardzo cennym materyałem w handlu. Powiedzieliśmy, że wiklina udaje się dobrze na każdem miejscu i gruncie; trzeba tylko zakładając plantacyę dobrać odpowiednie odmiany do danego gruntu i położenia, pamiętając o tem, że wiklina potrzebuje dużo światła, a więc, o ile się da, zakładać je trzeba na miejscach wystawionych na działanie słońca. Mając miejsce obrane, przystąpimy do przygotowania ziemi pod sadzenie przez tak zwaną regulówkę lub przez głębokie kopanie.

Czynność taką odbywa się albo w jesieni, albo na wiosnę. Lepiej naturalnie wykonać w jesieni, bo grunt ma czas się uleżeć, zniszczymy masę robactwa, no i ze względów praktycznych, bo w jesieni mamy na to więcej czasu. Na wiosnę taką rolę porównamy bronami, lub płytko skopiemy. Grunt pod wiklinę nie powinien być nigdy zbyt żyzny, gdyż w takim gruncie wydaje grube, nie giętkie, a zatem nie nadające się do wyplatania pręty. Najpodatniejsze do tego pręty wydaje wi-

klina na ziemiach piaszczystych, tylko cokolwiek za krótkie. Takie za bujno wyrosłe pręty wiklinowe dają się po dwuletnim wzroście dobrze użyć bednarzom na obręcze.

Jeżeli pod wiklinę przeznaczamy miejsca bagniste, do których często trudno przystąpić, to trzeba je przynajmniej trochę osuszyć. Wyszukuje się więc punkt najniższy i w kierunku tego punktu prowadzi się przez środek moczaru rów 2—3 m. szeroki u góry, a 1 m. w spodzie, głęboki również na 1 m.; dalej prowadzi się rowy boczne, idące pod prostym kątem do głównego. Pomiędzy tymi bocznymi rowami powinny zostać pasy 10 m. szerokie. Rowy boczne będą i płytsze i węższe. Czynność tę wykonywa się w lecie, kiedy takie moczary są stosunkowo najsuchsze, a zresztą na wiosnę i w jesieni robić tego rodzaju drenowania nie możnaby boso, bo jest za zimno. Ziemię wydobytą z rowów rozrzuca się się po owych 10-ciometrowych pasach, przekopuje i we właściwej porze sadzi. Dwie są pory zakładania plantacyi wikliny; późna jesień t. j. koniec października lub wczesna wiosna; wogóle od odpadnięcia liści aż do pęknięcia pączków. (Dokończenie nastąpi).

List.

Krzeszowice, 17. marca 1908.

Upraszam Sz. Redakcyę o łaskawe umieszczenie w łamach „Tygodnika Chrzanowskiego“ następującego listu:

Tuż obok linii kolejowej w Krzeszowicach po prawej stronie „ku początkowemu punktowi“ znajduje się fabryka farb „Merkur“. Otóż kierownik tej fabryki, Niemiec, Bostelmann, chodzi torem kolejowym do fabryki i z fabryki. Upomnienia budnika, że tamtędy chodzić nie wolno — nie odnoszą żadnego skutku, bo przecie dozorca kolei, Montag — sam nieraz Bostelmanna torem kolejowym prowadzi. Również w tej stronie znajduje się poboczny tor, tak zwany „Stundengeleise“, na którym od czasu do czasu stoją wozy z rudą, glinką, ropą i t. p. Niemiec Bostelmann ma, bezprawnie, od swej fabryki do tego toru, przez rów, zbudowany specyalny „most zwodzony“ — aby w krótkiej drodze mógł wyładowywać sobie materyały, do jego fabryki koleją nadsyłane. A ile razy przybyć ma jaka komisya — ktoś usłużny ze stacyi Krzeszowice zawsze na czas ostrzeże Bostelmanna, który w tej chwili most usuwa i zaciera ślady niedozwolonej komunikacyi. Jako austryacki poddany i obywatel tego powiatu — zmuszony jestem zapytać się Dyrekcyi c. k. kolei północnej, czy wie o tych nadużyciach, a jeżeli wie, to czy wszystkim tak wolno wyładowywać towary na torach kolejowych? A nie mogąc wprost postawić tego pytania c. k. Dyrekcyi — czynię to za pośrednictwem „Tygodnika Chrzanowskiego“.

Fryderyk Foryś,
maszynista.

Z Towarzystw.

Z Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie. W dniu 14. marca b. r. odbyło się zebranie Rady nadzorczej naszego Towarzystwa, oraz 29-te Walne Zgromadzenie. Powzięto następujące uchwały:

a) na zebraniu Rady nadzorczej.

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi i Komisyi kontrolującej z czynności i rachunków za rok 1907.

2. Zysk z roku 1907, wynoszący K 16.216 h 43, rozdzielono w następujący sposób:

a)	przyznano 5%-wą dywidendę członkom w kwocie	K 4.482	h 20
b)	przelano do funduszu rezerwowego	„ 3.243	„ 28
c)	„ „ „ strat ...	„ 6.021	„ 95
d)	dano Ochronce kat. w Chrzanowie	„ 700	„ —
e)	„ „ izr. „	„ 300	„ —
f)	„ Tow. gimn. „Sokół“ „	„ 150	„ —
g)	„ „ „ „ Jaworznie	„ 150	„ —
h)	„ Szpitalowi Braci Miłosierdzia w Krakowie	„ 100	„ —
i)	dano Zakładowi w Pawlikowicach	„ 200	„ —
j)	„ „ p. Żurowskiej w Krakowie	„ 100	„ —
k)	dano Zakład. matołków w Iwoniczu	„ 20	„ —
l)	„ „ Brata Alberta w Krakowie	„ 100	„ —
ł)	dano ŚŚ. Felicyankom na obiady dla biednych uczni	„ 200	„ —
m)	dano Tow. Szk. lud. w Chrzanowie	„ 30	„ —
n)	„ „ Ośw. „ „ Krakowie .	„ 50	„ —
o)	„ Orkiestrze str. poż. w Trzebini	„ 25	„ —
p)	„ biednemu kalece w Chrzanowie	„ 144	„ —
r)	„ zasiłek słuch. filoz. P. Tom. .	„ 200	„ —
	Razem jak wyżej	K 16.216	h 43

3. Wybrano prezesem: Ekscel. hr. Ant. Wodzickiego
„ zastępcą: hr. Adama Starzeńskiego
„ sekretarzem: dra Alfreda Berggrüna
„ zastępcą: Stanisł. Krasińskiego.

4. Do Komisyi kontrolującej wybrano: dra Wacława Damskiego, Stanisława Krasińskiego i dra Jerzego Michalskiego, na zastępcę Henryka Kowarzyka.

5. Do Komisyi dyscyplinarnej wybrano dra Wacława Damskiego.

6. Wybrano na lat 3:
dra Antoniego Gaszyńskiego, dyrektorem I.
dra Władysława Majewskiego, „ II.
Juliusza Kaniewskiego, zastępcą.

7. Postanowiono amortyzować budynki własne w wysokości 2% rocznie.

8. Oznaczono termin następnego zebrania Rady na dzień 9. kwietnia 1908.

29-te Walne Zgromadzenie powzięło następujące uchwały:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907 przyjęto do wiadomości i udzielono Dyrekcyi absolutoryum oraz zatwierdzono bilans.

2. Wybrano członkami Rady nadzorczej: Ekscelencyę hr. Antoniego Wodzickiego, dra Alfreda Berggrüna, Teodora Denderę, Juliusza Kaniewskiego, Henryka Kowarzyka, Stanisława Krasińskiego, dra Jerzego Michalskiego, hrabiego Edwarda Mycielskiego, Ludwika Nowakowskiego, hrabiego Adama Starzeńskiego i Jana Taborskiego.

3. Przyjęto do wiadomości podany przez prezesa rozdział zysku z r. 1907.

J. Janowski. *Dr A. Gaszyński.*

Ze „Spółki oszczędności i pożyczek“ w Zalasie. Dnia 12. marca b. r. upływa pół roku od założenia w Zalasie „Spółki oszczędności i pożyczek“ stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką systemu Raiffeisena za inicyatywą i staraniem nauczyciela Jana Stybla.

Okręg działalności „Spółki“ stanowią gminy: Zalas, Sanka i Frywałd. Siedzibą „Spółki“ jest Zalas.

Niniejsza „Spółka“ będzie pierwszym krokiem do połączenia luzem chodzących włościan, ma ich wyrwać z rąk lichwiarzy i dać sposobność korzystania z taniego i zdrowego kredytu. Aby powyższe cele osięgnąć, potrzeba, aby jak najwięcej włościan przystępowało na członków, i aby gospodarze mieli do „Spółki“ zaufanie. Światlejsi włościanie już od samego początku wspierali materyalnie i moralnie młode stowarzyszenie, nie brak zaś było i niewiernych Tomaszów, a co gorsza i takich, którzy wprost usiłowali podkopać wiarę w młodą instytucyę. Próbę ogniową już przeszła „Spółka“ zwycięsko i dziś po 3-miesięcznem zaledwie istnieniu może się poszczycić ładnym dorobkiem, co wskazuje zamknięcie rachunkowe.

Najwięcej korzystali ze „Spółki“ mieszkańcy Zalasu, oni to zaciągnęli najwięcej pożyczek, ale też najwięcej wnieśli wkładek na oszczędność. Ze Sanki zaciągnęło kilku gospodarzy pożyczki, na oszczędność jednak nic nie złożono. Z Frywałdu nie ma w naszej „Spółce“ (prócz p. Stanisława Remina, leśniczego, który mimo znacznej odległości bierze zawsze udział w zebraniach i żywo interesuje się sprawami tejże) ani jednego włościanina jako członka. Zauważyć się daje, że po pożyczki garnie się wiele ludzi, a z wkładkami nie bardzo się spieszą i sądzą, że jak składać, to same dziesiątki lub setki, a zapominają, że z koron pojedynczych powstają setki i dziesiątki. Dlatego też odzywamy się szczególnie do roboczego ludu, aby jako stan ubogi zaczął wkładać drobne oszczędności, choćby nawet od 1 korony, a przydadzą się bardzo te drobne oszczędności na czarną godzinę. Co do pewności złożonych oszczędności zapewniamy, że nikt nie poniesie najmniejszego uszczerbku, bo Zarząd „Spółki“ składa się z rzetelnych i uczciwych ludzi, dbałych o dobro współmieszkańców, a powtóre członkowie „Spółki“ odpowiadają całymi swoimi majątkami tak ruchomymi jak nieruchomymi za zobowiązania tejże. Zamknięcie rachunkowe tutejszej „Spółki“, za czas od 12. września do 31. grudnia 1907, zatwierdzone przez Patronat „Spółek“, wykazuje:

1. Liczba członków 63.			
2. Udziały	K	303	h —
3. Wkładki oszczęd. . . .	„	2.049	„ —
4. Pożyczki udziel. . . .	„	4.320	„ —
5. Fundusz rezerwowy . .	„	63	„ —
6. Koszta administr. . . .	„	200	„ 70
7. Stan czynny	„	6 445	„ 19
8. Stan bierny	„	6.273	„ 20
9. Obrót kasowy	„	12.718	„ 39

Z „Przyjaźni“ w Jaworzniu. Dnia 15 b. m. członkowie naszego stowarzyszenia „Przyjaźń“ urządzili przedstawienie dwóch obrazków scenicznych: „W Dąbrowie górniczej“ Maskoffa i „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. Obydwie sztuki na ogół wypadły bardzo dobrze.

W pierwszej zasługuje na uznanie p. Hajski jako górnik — i panna Kawecka w roli jego córki, również i p. Stankiewicz w roli sztygara. Znać było u nich świadomość akcyi, to też sztuka, wzięta z życia górniczego, wszystkim się podobała.

Druga sztuka „Wóz Drzymały“ wypadła ponad wszelkie oczekiwanie znakomicie. Rolę „Niedzieli“ odegrał p. Pogoda, robotnik, a grał ją z taką werwą, z życiem i namaszczeniem, że łzy cisnęły się do ócz na widok silnej wiary w zwycięstwo, to znów gniew słuszny targał nerwy wobec bezprawia i gwałtu pruskiego. Bardzo pięknie odegrała rolę jego żony panna Brożkówna, przedstawiając typ matki-Polki. Śliczna była scena, gdy 9-letni chłopiec Chwirut jako syn „Niedzieli“ przychodzi ze szkoły skatowany i skarży się, że go Prusaki chcą Niemcem zrobić. A było w tym chłopcu tyle czucia, żeśmy nie wiedzieli, czy płakać nad dolą tamtejszej młodzieży, czy też jako aktora oklaskiwać. Kiedy „Niedziela“ wypowiedział ostatnie słowa: „starczy chłopa“, aby się oprzeć gwałtom pruskim, cała publiczność nagrodziła to przedstawienie długimi i hucznymi oklaskami. — Szczere podziękowanie należy się ks. Staichowi, który jako kierownik teatru uświadamia nas w duchu narodowym.

Dnia 25 b. m. urządzamy wieczorek jubileuszowy papieski, na który przyjeżdża z odczytem Dr. Lubecki, szambelan papieski. *Przyjaźniak.*

Sprawy szkolne.

C. k. Rada szkolna krajowa: *a)* przyznała dodatki pięcioletnie nauczycielom i nauczycielkom: Annie Dietrich, Stanisławowi Gergovichowi, Danieli Pezdańskiej, Adolfowi Golachowskiemu i Maciejowi Lenartowi, wszystkim trzeci dodatek po K 150 rocznie; *b)* zezwoliła na otwarcie z dniem 1. kwietnia 1908 prowizorycznej drugiej szkoły męskiej 4-klasowej w Chrzanowie.

C. k. Rada szkolna okręgowa: *a)* przeniosła Stanisławę Bieleninównę, tymczasową nauczycielkę szkoły 2-klasowej w Libiążu Wielkim na równorzędną posadę do szkoły 2-klasowej w Filipowicach, Antoniego Haczkiewicza, nadetatowego nauczyciela szkoły 5-klasowej męskiej w Jaworzniu, na równorzędną posadę do szkoły 2-klasowej z Woli Filipowskiej, *b)* zamianowała Izabelę Punicką zastępczynią nauczycielki dla szkoły 4-klasowej w Trzebini, *c)* wyznaczyła Jana Rąba, kierownika szkoły 5-klasowej męskiej w Chrzanowie, na członka dla Rady szkolnej miejscowej tamże jako reprezentanta miejscowego nauczycielstwa.

Kronika.

Sprostowanie na mocy ustawy prasowej § 19. uprasza się „Tygodnika chrzanowskiego“ o sprostowanie korespondencyi nieprawdziwej z dnia 19. stycznia 1908 pod tytułem „Jakie życie taka śmierć“.

1) Nieprawda jest jakoby czterdziestoletni Piotr Demski, maszynista, tak się porządnie upił w sam dzień Nowego Roku, że zamiast obsłużyć maszynę, to zasnął nad zbiornikiem wody i utonął.

2) Natomiast prawdą jest, że ś. p. Demski cały dzień Nowego Roku spał w domu swoim, ponieważ był zmęczony po nocnej służbie.

3) Prawdą jest, że nocny dozorca Pan Adolf Klouzy zastał trzeźwego Demskiego przy obsłudze maszyny na nocnej szychcie tj. ze środy na czwartek; również zeznali także stróżowie nocni, że w tą noc widzieli Demskiego trzeźwego; również nieprawdą jest, jakoby znaleźli niewypitą wódkę przy Demskim.

Natomiast prawdą jest, że ś. p. Piotr Demski był o godzinie dziesiątej wieczór w suszarni i jadł kolacyę i był trzeźwy i nie miał żadnej wódki przy sobie, jak to stwierdzili nocni stróże.

Upraszam o łaskawe w najbliższym numerze umieszczenie tego sprostowania. *Marya Demska* żona.

Od Redakcyi: Umieściliśmy powyższe sprostowanie bez żadnych zmian (oprócz koniecznych poprawek w błędach ortograficznych) i oświadczamy, że

korespondencyę z Jaworzna, dotyczącą śmierci Piotra Demskiego, powtórzyliśmy za tygodnikiem „Postęp“; czytaliśmy ją także w tygodniku „Prawda“. Wracając do treści sprostowania, musimy zapytać się Maryi Demskiej: Czy prawdą jest, że jej mąż Piotr Demski umarł? jaką śmiercią? i co było jej powodem? Tych bowiem szczegółów w sprostowaniu brakuje i zdawać by się mogło, że i to jest nieprawdą, iż Piotr Demski nie żyje!

Miły obywatel. Mieszkańców naszego powiatu zajmie pewnie wiadomość, że właściciel Mętkowa i Lipowca książe Guido Henckel von Donnersmarck głosował w pruskiej izbie panów za wywłaszczeniem. Pan ten, prócz w naszym powiecie, ma duże majątki w Królestwie Polskiem i Śląsku pruskim, a więc w polskich stronach i polscy robotnicy dla niego pracują.

Wartałoby o tem pamiętać!

Świąteczne pocztówki T. S. L. Bojkot towarów pruskich, podjęty obecnie przez całe nasze społeczeństwo w odpowiedzi na gwałt wywłaszczenia, skierować się powinien zwłaszcza w okresie świątecznym przeciw pruskim pocztówkom, jakiemi nas zasypują „nasi najserdeczniejsi“, używając przytem łudzących forteli w postaci napisów i tematów polskich. Jest to artykuł wprawdzie drobny; ale przez to samo tembardziej niebezpieczny, bo rozrzucany setkami tysięcy pozwalał dotąd pruskim nakładcom wywozić rok rocznie olbrzymie wprost sumy z naszego kraju. Że tak jest rzeczywiście, dowodem natarczywość, z jaką już teraz narzucają pruskie firmy i ich sprytni agenci naszym kupcom, zwłaszcza drobnym, pruskie pocztówki wielkanocne. Mamy nadzieję, że usiłowania te rozbiją się o solidarny opór naszych kupców i bojkot ze strony całego społeczeństwa, a to tembardziej, że Zarząd Główny Szkoły Ludowej wydał w tym właśnie celu 2 świąteczne pocztówki, z któremi żadna pruska tandeta nie wytrzymuje porównania.

Pocztówki świąteczne T. S. L. reprodukują techniką barwnej litografii artystyczne projekty p. Anny Gramatyka Ostrowskiej, której prace z zakresu swojskiego zdobnictwa drukarskiego i sztuki stosowanej zdobyły już od dawna zasłużone uznanie. Nie wątpimy, że świąteczne pocztówki T. S. L. wyrugują bezwarunkowo pruskie fabrykaty i znajdą się w każdym polskim domu, zwłaszcza że cały dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele oświatowe T. S. L.

Przy zakupnie należy zwracać uwagę na napis: Nakład Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.

Koncert chóru i orkiestry urzędników kolei państwowej z Krakowa w Krzeszowicach. W sobotę dnia 14. marca b. r. odbył się wieczór muzyczny w sali tutejszego Towarzystwa kasynowego. Na program złożyły się produkcye chóru i orkiestry amatorskiej urzędników kolei państwowej z Krakowa z współudziałem panny Szafrańskiej, pp. Piaseckiego, dra Ignacego Wróbla i dra Włodzimierza Lewickiego z Krakowa. Wieczór wypadł pod każdym względem imponująco. Już pierwszy punkt programu: Uwertura Mozarta z op. „Wesele Figara“ opanował słuchaczów prześlicznem wykonaniem. Doskonale zgrani ze sobą amatorzy, prowadzeni sprężystą ręką swojego dyrygenta Leona Soleckiego, wykonali niezwykle trudną, a jedną z najpiękniejszych rzeczy nieśmiertelnego twórcy „Requiem“ tak, że usłyszeliśmy mozartowską muzykę w całym jej klasycznym przepychu. Odegrany marsz koronacyjny z op. „Prorok“ Mayerbeera okazał rutynę i smak członków sympatycznego zespołu. Słynny kwartetowy menuet Bocheriniego w transkrypcyi na liczniejszą orkiestrę musiano powtarzać trzy razy na ogólne żądanie. Wogóle orkiestra urzędników kolejowych, to jeden z najwięcej artystycznych zespołów w Krakowie. Chór śpiewaków pod wytrawną batutą Stanisława Warzeszkiewicza wykonał utwory: Gluzińskiego, Kotarbińskiego, Grossmana, Marka i innych. Najwięcej podobały się „Żaby“ Kotarbińskiego, starannie opracowane, które musiano powtórzyć na skutek natrętnych bisowań. Pan Piasecki śpiewał wyjątek z „Lohengrina“ Wagnera: „Opowiadanie o Gralu“ i dwie rodzime kompozycye. Miłą niespodziankę sprawiła nam panna Szafrańska, utalentowana śpiewaczka i pianistka z Krakowa; odśpiewała swoim prześlicznym, wyszkolonym głosem partyę w duecie z drem Wróblem i kilka pieśni solowych. Oklaski, któremi jej dziękowano, nagrodziła szczodrze brawurową grą na fortepianie. Bogaty wieczór zakończyła deklamacya dra Włodzimierza Lewickiego z Krakowa, który oddeklamował z właściwą sobie swadą i odczuciem utwór Niemojewskiego „Branka“. Inicyatorem koncertu i jego artystycznym kierownikiem był dr. Ignacy Wróbel. Za miłe wrażenia, odniesione podczas koncertu, uczestnicy nie mieli dosyć słów uznania dla dra Wróbla, za jego tak gorące a bezinteresowne zakrzątnięcie się około rozwoju kultury muzycznej w naszej miejscowości. Dlatego cieszymy się wielce, dowiadując się, że w krótkim czasie ma się odbyć podobny koncert w sali Rady gminnej. Zauważyć należy, że na koncert przybyło wielu włościan miejscowych i z okolicznych wiosek, osobiście przez p. dra Wróbla zaproszonych.

Czysty dochód przeznaczono w połowie na Towarzystwo Szkoły Ludowej, a w połowie na czytelnię ludową w Czatkowicach. *Leon Patyna.*

Efekt finansowy przedstawia się jak następuje: Ze sprzedaży biletów wstępu uzyskano 113 K 20 h. Tytułem naddatków złożyli: K. Albus 5 K, St. Reichard 3 K, Dr. Walkowski 3 K, Chronowski 16 K, J. Brończyk 1 K, p. Durowa 2 K, A. Butrymowicz 2 K. Razem z naddatków wpłynęło 32 K — ogólny więc dochód brutto wynosi 145 K 20 h.

Hakatysta przed Sądem. W numerze 8 naszego czasopisma z r. 1907 podaliśmy w kronice wiadomość, że niejaki Franz Koss, zatrudniony w fabryce farb „Merkur“ w Krzeszowicach — został wyrokiem c. k. Sądu skazany na 2 miesiące ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów postępowania karnego za to, że lżył polskich robotników i obrażał polską narodowość.

W dniu 17. b. m. stanął ten Niemiec znowu przed Sądem, oskarżony za przekroczenie z § 496. ust. kr. a w szczególności za to, że Polaków: Fryderyka Forysia i Józefa Skazola nazwał „świniami“ — za co skazany został na trzy dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Rzeczywiście za wiele już pozwalają sobie Niemcy na naszej ziemi!!

Z Jaworzna piszą nam: W zeszłym tygodniu we czwartek i piątek zwiedzał kopalnie jaworznickie współwłaściciel i prezydent Gwarectwa Jaworznickiego, p. Dawid Gutmann z Wiednia. Przy tej sposobności zwiedził także ochronkę tutejszą, założoną przez siebie, i bardzo był zadowolony z jej rozwoju. Przed odejściem otrzymało każde z dzieci na pamiątkę nowiuteńką koronę. (Dzieci było 200).

Zarazem zrobił dalszy legat na rzecz ochronki, a mianowicie zapewnił 15 koron dziennie od 1. listopada do 30. kwietnia na obiady dla 250 dzieci w ochronce, aby na południe nie potrzebowały chodzić do domu. Zwiedził też i „Sokół“ tutejszy i udzielił mu zapomogi 1000 koron.

Baczność! Między ogłoszeniami w miesięczniku „Rolnik śląski“ znajdujemy inserat, który tu dosłownie przytaczamy: Wysprzedaż: 4 pary butów za 6 koron! Przez zakupno ogromnej ilości w składach obuwia będą sprzedawane tylko przez krótki czas po cenach bajecznych: 1 para męskich i 1 para damskich sznurowanych bucików, z silnem kołkowanem podszyciem, dalej 1 para męskich i 1 para damskich modnych bucików, razem 4 pary eleganckich, najnowszego fasonu, silne, ciepło watowane, na zimę sporządzone, podług wielkości w centymetrach, więc raz jeszcze wszystkie 4 pary kosztują tylko 6 koron. Rozsyła za zaliczką pocztową. D. Kessler, Kraków 63/25“. Że to wszystko blaga, obliczona na wyzysk łatwowiernych i niedoświadczonych ludzi — to nawet uczeń szkoły ludowej zrozumie. Przedewszystkiem nie można sobie wyobrazić porządnej pary butów za jedną koronę 50 h; a powtóre naiwny pan D. Kessler, oczywiście żyd, wcale nie podaje dokładnego adresu swojego składu, rozumie się dlatego, aby komuś nie przyszła ochota osobiście przekonać się o prawdziwości jego ogłoszenia. Wprawdzie u nas mało jest takich, którzyby czytali „Rolnika śląskiego“ — ale należy przypuszczać, że ów handlarz tak taniem obuwiem — umieści swoje ogłoszenie i w naszych pismach ludowych — dlatego ostrzegamy naszych włościan i robotników, aby się na wędkę D. Kesslera nie dali złapać.

Z Rady miejskiej w Chrzanowie. Dnia 11. b. m. odbyło się posiedzenie, będące dalszym ciągiem nieskończonego w lutym b. r. posiedzenia. Załatwiono kilka drobnych spraw, wybrano komisyę do sprawdzenia rachunków za ubiegły rok, postanowiono wnieść do władz rządowych i krajowych prośbę o przekazanie miastom części z nadwyżek podatku osobisto dochodowego, które dotąd krajom były przez rząd przekazywane. Drobna na pozór sprawa wywołała pod koniec posiedzenia burzę. — Niejaka Lincerowa czy Feigenbaumowa z Chrzanowa wniosła do Starostwa prośbę o udzielenie koncesyi na kawiarnię i wyszynk wina. Prośbę tę miała Rada zaopiniować. Przeciw udzieleniu przychylnej opinii oświadczył się radny Salomon Seifman, mówiąc, że tam się młodzież psuje. — Za nim większość obecnych radnych, sami żydzi — się oświadczyła. Po powzięciu uchwały zażądał głosu radny dr. Adolf Rieser i ostro zarzucił, że Seifman, oświadczając się przeciw, załatwiał osobiste swoje rachunki czy sprawy i zażądał wpisania słów jego do protokołu.

Biuro powiatowego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych w Chrzanowie (gmach Rady powiatowej I. piętro) udziela członkom Kółek rolniczych, zaopatrzonym w legitymacye, porady w sprawach rolniczych i handlowych we czwartki od godziny 9 rano do 1 po południu.

Kółko rolnicze w Chrzanowie. Z inicyatywy powiatowego Zarządu Kółek rolniczych odbyło się w Chrzanowie w dniu 15. b. m. o godzinie 5 po południu w sali Rady pow. liczne zebranie w sprawie założenia Kółka rolniczego w Chrzanowie. Zgromadzenie zagaił p. radca Olszewski przemową o korzyściach i konieczności założenia Kółka rolniczego w Chrzanowie. Następnie wygłosił p. Sadowski, lustrator Kółek rolniczych ze Lwowa, pouczający referat o działalności handlowej Kółek rolniczych wogóle, w szczególności zaś omawiał projekt założenia powiatowej hurtowni przy Kółku rolniczem w Chrzanowie. Po przeprowadzonej dyskusyi, w której zebierali głos: pp. Bogdan, Bąk, dr. Dąbrowski, Olszewski, Skropniak, Żarliński i Witkowicz, uchwalono jednomyślnie przystąpić do założenia Kółka w Chrzanowie i wybrano Komitet z 10 osób celem załatwienia formalności, potrzebnych do powołania Kółka rolniczego do życia. Sprawę założenia hurtowni towarów względnie magazynu otrąb, przekazano do bliższego rozpatrzenia i decyzyi walnemu Zgromadzeniu mającego się założyć Kółka. Przystąpienie na członków Kółka zgłosiło zaraz na zebraniu kilkadziesiąt osób, a jest nadzieja, że liczba członków w najbliższym czasie znacznie wzrośnie, tembardziej, że w myśl uchwały zgromadzenia, członkowie, którzy w przeciągu pierwszych 3 miesięcy do Kółka w Chrzanowie przystąpią, będą zwolnieni od opłaty wpisowego. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 1 K 20 h, wpisowe zaś jednorazowo 1 K.

Trzebinia. Odnośnie do notatki „Tygodnika chrzanowskiego“ w Nrze 10 o wydawnictwie pana Fiszera w Warszawie p. t.: „Królowie polscy“ Jana Matejki, mam przyjemność donieść dla zachęty innych szkół, iż już — może pierwsi — sprowadziliśmy dla tutejszej szkoły to wydawnictwo, mianowicie na płótnie, werniksowane, z wałkami, i przekonaliśmy się, że jest to istotnie rzecz nietylko wspaniała, która będzie ozdobą szkoły, a w ramach ozdobnych kancelaryi szkolnej, ale także będzie pożytecznym i praktycznym środkiem pomocniczym przy nauce dziejów ojczystych, którego w żadnej polskiej szkole nie powinno brakować. „Wizerunki“ te w dalszym ciągu zamówili: Piotr Ziemba z Krzeszowic i Szymon Kurpaska z Nawojowej Góry. *Jan Ceremuga.*

Sprawy osobiste.

Dr. Edmund Pągowski, adjunkt sądowy w Dukli, przeniesiony został do Krzeszowic.

Dr. Karol Gniewosz, adjunkt sądowy z Chrzanowa, przeniesiony do Krakowa, na jego zaś miejsce przychodzi Eustachy Gärtner z Pilzna.

Dr Stanisław Bocheński, adjunkt sądowy z Chrzanowa, przeniesiony do Myślenic.

Dnia 15. b. m. zmarł w Chrzanowie dr. Józef Kremer, adwokat, syn ś. p. Józefa, profesora Uniwersytetu Jag., znanego i zasłużonego literata i filozofa. Zmarły przez 20 lat mieszkał w Chrzanowie, prowadząc tutaj kancelaryę. W życiu publicznem brał żywy udział, pracował w Radzie powiatowej i gminnej, był członkiem dyrekcyi miejcowego Towarzystwa Zaliczkowego. Cieszył się sympatyą i życzliwością ogółu. W dniu 17. b. m. odbył się przy licznym współudziale publiczności pogrzeb zmarłego.

OD ADMINISTRACYI.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dr. Józefa Kremera złożył w Administracyi „Tygodnika“ p. dr. Zygmunt Keppler 10 koron na rzecz „Ochronki dla małych dzieci“ w Chrzanowie, oraz 10 koron dla Zakładu wychowania sierót izraelickich w Chrzanowie. Po odbiór powyższych datków zechcą się zgłosić wymienione instytucye do Administracyi „Tygodnika Chrzanowskiego“.

Nadesłane.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ojcu, ś. p. Józefowi Kremerowi, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Synowie i córka.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu F. G. w R. — Umieścimy w przyszłym numerze.

Panu Forysiowi. — List Pański pomieszczamy w dzisiejszym numerze i jeden egzemplarz tego numeru wyślemy do Dyrekcyi c. k. kolei północnej w Wiedniu. Jeżeli szczegóły, w Pańskiej korespondencyi podane, są prawdziwe (o nie mamy najmniejszego powodu o tem powątpiewać), to zgodzić się na to musimy wszyscy, że u nas żydom i Niemcom wszystko wolno.

Druhowi z Trzebini. — Anonimowych korespondencyi nie uwzględniamy.

Panu W. Rpc. w Żarkach. — Nadesłane nam „łamigłówki“ są bardzo dobre — kolejno będziemy je umieszczali. Prosimy nadal pamiętać o nas „z tej“ i każdej „innej beczki“. — Administracya „Tygodnik“ wyśle.

Pedagogowi. — Skarżysz się Pan i słusznie na przykre stosunki, panujące w tamtejszej gminie; boli Pana niewdzięczność ludu i brak uznania ze strony tych, dla których Pan życie swoje poświęcasz! Listu umieścić nie możemy ze względów łatwo zrozumiałych, natomiast prosimy zapamiętać sobie, co następuje: „Jeżeli Francuzów w roku 1870. nie pobił nauczyciel ludowy, jak lubią opowiadać Niemcy, to u nas nauczyciel ludowy ma przed sobą pole prawdziwej walki z wewnętrznym nieprzyjacielem, z nieuctwem, ciemnotą, opieszałością, złą wolą, a przynajmniej brakiem dobrej woli w najniższych warstwach naszego społeczeństwa. Nic dziwnego. Nie tylko u nas, wszędzie gdzieindziej trzeba było oświatę wnosić z oporem w głąb, wszędzie uszczęśliwiać ludzkość wbrew jej woli. Czy okoliczność, że lud nie wszędzie pracę waszą, ludowych nauczycieli, uznaje, miałaby was zniechęcać? Nie. Trzeba, abyśmy dla dobra ludu ponieśli ofiarę z tego, co jest udziałem naszym na tej ziemi: a więc z trudu, głodu, bezsenności, z ciężkich znojów letniego skwaru i z okrutnego biczowania zimowych wichrów, byle ten znój i głód i chłód zamienić na bezgraniczne zamiłowanie do naszego szczytnego powołania!“

Panu R. L. w J. — Piękny Pański wierszyk drukujemy w dzisiejszym numerze; rzecz to bardzo dobra pod względem formy i treści. Spodziewamy się, że Pan o „Tygodniku“ nadal pamiętać będzie — wszakże pierwsza próba tak zachęcająca! Pewien Anglik powiedział: „Nie czekaj na nadzwyczajne okoliczności. Bierz zwyczajną sposobność i uczyń ją nadzwyczajną!“

Ceny targowe w Krzeszowicach

dnia 16. marca 1908.

Pszenica 22—23 K, żyto 18·— K, jęczmień 17·— K, owies 15—16 K, ziemniaki 5·— K, siano 8·— K, słoma 6·50 K — wszystko za 100 kg.

Z komisaryatu targowego.

Kursa pieniędzy.

	płacą Kor.	żądają Kor.
Ruble papierowe	251·—	252·—
Marki niemieckie	117·30	117·80
Franki papierowe	95·40	96·—

Szarady.

ułożył F. Gatlik.

1. *Pierwsza, trzecia, czwarta*
Jest straszną dla czarta;
Wszystko za Bożą sprawą
Jest świata podstawą.

2. *Pierwsza* i *druga* czas oznacza w mowie,
Druga znów stoi w liczebników rzędzie.
Trzeciej i *czwartej* poszukaj w swej głowie,
A nazwa miasta jak na dłoni będzie.

3. *Pierwszą* zgłoskę z *drugą* lubią samoluby,
Trzecia zaś jest nazwą sportu zimowego.
Chcesz-li dojść znaczenia wyrazu całego?
U obcych przysporzył on swej ziemi chluby.

4. *Pierwsza, trzecia*, no i *czwarta*
Kraj. *Czwarta* z *pierwszą*, to karta.
Druga i *trzecia* owoc, znany tu w powiecie,
A *wszystkie* wskażą ci kraj na dalekim świecie.

Za dobre rozwiązanie powyższych szarad przeznacza Redakcya w nagrodę piękną książkę. Nagroda tylko jedna — przyznaną będzie przez losowanie; ubiegać się mogą o nią tylko prenumeratorowie „Tygodnika“.

W następnym numerze ogłosimy nazwiska osób, które dobre rozwiązanie szarad nadeślą najpóźniej do wtorku pod adresem Redakcyi.

ŻARTY.

Pytasz mnie?....

Pytasz mnie luba, czemu-m dziś tak smutny?
Czemu przy tobie siedzę zasępiony?
I czemu-m w mowie jakiś bałamutny
I wzdycham tylko, jakby zrozpaczony?!
Dowiedz się, czemu jęk z piersi mej rwie się:
Smutnym....
bo smutno w moim pularesie.

BILANS
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie
z dniem 31. grudnia 1907 r.

	Stan bierny K	h	Stan czynny K	h
Udziały członków . . .	100.493	98	—	—
Wkładki oszczędności . .	3,709.777	40	—	—
Procenta pobrane na r. 1908	34.294	50	—	—
Fundusz rezerwowy . . .	95.371	81	—	—
Fundusz strat	2.238	79	—	—
Bank krajowy	710	21	—	—
Pożyczki skryptowe . . .	—	—	2.363.741	05
„ wekslowe . . .	—	—	1,378.972	—
„ na zastawy . .	—	—	5.104	—
Asekuracya i koszta sąd.	—	—	6.619	31
Wartość urządzenia biur .	—	—	7.300	—
Nieruchomości i lokacye .	—	—	128.779	90
Gotówka	—	—	68.586	86
Zysk z roku 1907 . . .	16.216	43	—	—
	3,959.103	12	3,959.103	12

Chrzanów, 16. marca 1908.

J. Janowski Dyrektor referent.

Dr. A. Gaszyński Dyrektor I.

Wyrok.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, wskutek oskarżenia, wniesionego przez funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa, Kutasia, jako oskarżyciela publicznego, przeciw Eliaszowi Markowiczowi o przekroczenie z § 14. l. 1. ustawy z 16-go stycznia 1896 l. 89 Dz. p. p. ex 1897 w obecności funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa, Kutasia, jako oskarżyciela publicznego, Eliasza Markowicza, oskarżonego, na wolności zostającego, obrońcy tegoż, kand. adw. Dra Cyffra, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na zasadzie wniosku oskarżyciela, aby Eliasza Markowicza uznać winnym przekroczenia z § 14. l. 1 ustawy z 16-go stycznia 1896 Dz. p. p. ex 1897 i odpowiednio ukarać — orzekł:

Eliasz Markowicz, lat 42 liczący, religii mojżeszowej, żonaty, piekarz, karany za przekroczenie z ustawy o środkach spożywczych, syn Dawida i Chaji, zamieszkały w Trzebini Mieście, winien jest, że w połowie listopada 1907 w Trzebini, jako piekarz, chleb, a więc przedmiot żywności, do wprowadzenia w handel i obrót przeznaczony, przez niedbalstwo przechowywał w piekarni, pełnej brudu i niechlujstwa, a więc w taki sposób, że spożycie tego chleba zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić mogło, czem popełnił przekroczenie z § 14 l. 1 ustawy z 16. stycznia 1896 l. 89 Dz. p. p. ex 1897, za które wedle § 14. tejże ustawy, przy zastosowaniu § 265. u. k., skazany zostaje na grzywnę 10 koron, na ubogich wpłynąć mającą, a w razie jej nieściągalności, na 24 godzin aresztu, nadto wedle § 389. p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Po myśli § 21. tejże ustawy orzeka się, że wyrok niniejszy ogłoszony będzie dwukrotnie publicznie w „Tygodniku Chrzanowskim“ na koszt zasądzonego.

Chrzanów, dnia 17. grudnia 1907.

Nowiński w. r. *Majchrzycki* w. r.

Wydział Rady powiatowej
L. 1028.

W Chrzanowie, dnia 9. marca 1908.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatu chrzanowskiego.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie zwrócił się do Wydziału powiatowego o pośrednictwo w sprawie, którą uważać należy za nader doniosłą pod względem narodowym i kulturalnym, w sprawie wycieczek ludowych do Krakowa.

O pożytku i doniosłości powyższych wycieczek zamieszczony był obszerny artykuł w numerze 10. „Tygodnika Chrzanowskiego“ z dnia 7. b. m.

Organizacyą wycieczek ludowych do Krakowa zajmowali się dotąd ludzie gorącego serca i dobrej woli. Doświadczenie pouczyło, że w organizowaniu tych wycieczek bywały braki, skutkiem których uczestnicy wycieczek nie mogli zwiedzić dokładnie Krakowa i nie odnieśli tego wrażenia, jakie pobyt w Krakowie wywrzeć na nich powinien, a nadto narażeni byli na różne niewygody.

Grono poważnych obywateli, pragnąc, by wycieczki włościańskie do Krakowa jak najczęściej do skutku przychodziły, by organizujący je mieli w Krakowie stałe miejsce do zasięgnięcia informacyi i pomoc w pracy, a uczestnicy wycieczek umożliwionn dokładne poznanie miasta i jego pamiątek, oraz zapewnione wygody w czasie pobytu, wezwało Krajowy Związek turystyczny, jako Towarzystwo, którego działalność na mocy statutu i w tym kierunku się rozciąga, do stosownej akcyi na tem polu.

Krajowy Związek turystyczny, pragnąc wywiązać się należycie z tego zadania, zwraca się niniejszem, za pośrednictwem Wydziału powiatowego, do wszystkich reprezentacyi gminnych z zawiadomieniem, że w łonie Krajowego Związku turystycznego powstała Sekcya wycieczek ludowych.. Sekcya ta udzieli na żądanie wszelkich informacyi co do czasu i kosztów utrzymania uczestników wycieczek. Związek stara się także o zniżenie cen jazdy koleją do Krakowa dla wycieczek ludowych.

Po informacye zgłaszać się należy pod adresem: Krajowy Związek turystyczny, Kraków, Rynek główny.

Wiceprezes: *E. Mycielski.* Sekretarz: *Dr. Wł. Majewski.*

L. 1636.

Konkurs.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Chrzanowie ogłasza niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. Na posadę nauczyciela przy szkole 4-klasowej w Trzebini.
2. Na posadę nauczyciela kierującego przy szkole 2-klasowej w Rudawie.
3. Na posady nauczycieli (lek) przy szkołach 2-klasowych w Ciężkowicach (szkoła męska), Dąbrowej i Jeleniu.
4. Na posady nauczycieli samoistnych przy szkołach 1-klasowych w Czatkowicach, Olszynach i Ostrężnicy.

We wszystkich szkołach jest język wykładowy polski, a od kompetentów ad 1) wymaga się kwalifikacyi do udzielania języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolitych.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, do dnia 15. kwietnia 1908 r.

Wydział Rady powiatowej
L. 781.

W Chrzanowie, dnia 9. marca 1908.

Konkurs.

Celem obsadzenia posad akuszerek okręgowych z siedzibą w **Nowej Górze** i **Okleśnej** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Okręg **Nowa Góra** obejmuje gminy i obszary dworskie: Nowa Góra, Miękina, Karniowice, Ostrężnica i Filipowice z ogólną liczbą 4.588 mieszkańców — zaś okręg **Okleśna** gminy i obszary dworskie: Okleśna, Brodła, Mirów, Podłęże i Źródła z ogólną liczbą 2.515 mieszkańców.

Akuszerka okręgowa pobiera z kasy Wydziału powiatowego subwencyę w kwocie 120 koron rocznie, nadto otrzymuje osobne wynagrodzenie po 5 koron od porodu za pomoc, ubogim położnicom udzieloną.

Podania zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) w świadectwo egzaminu położnictwa, 3) świadectwo zdrowia i moralności — wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie najpóźniej **po dzień 15. 1908.**

Wiceprezes: *E. Mycielski.* Sekretarz: *Dr. Wł. Majewski.*

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr. Wł. Majewski.
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie (ul. Mikołajska 13), pod zarządem A. Szyjewskiego.